GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 60. W Środę dnia 12. Marca. 1845.

Wiadomości krajowe.

Koblencya, d. 25. Lut. — Ogłoszono dzisiaj w Gazecie Reńsko-Mozelskiéj dokończenie sprawozdania o piątem posiedzeniu sejmu reńskiego. — Jedna z komunikacyi z którą połączony jest reskrypt ministeryalny tyczy się publikacyi rozpraw sejmowych w dziennikach. Ten reskrypt ministeryalny na wezwanie Jego Książęcéj Mości przeczytanym został przez protokolistę. Ze wszystkich stron żądają, aby go podać do druku, co także przyzwolono. Jeden z deputowanych miejskich czyni wniosek, aby przedmiot ten osobnéj powierzyć komissyi. Jeden z deputowanych stanu rycerskiego: Jeźli natychmiast, będąc jeszcze pod wpływem pierwszego i przykrego uczucia, które w nas załączony reskrypt wywołał, głos zabieram, czynię to nie dla tego iż chcę, lecz dla tego, iż muszę. Warunkiem życiowym naszéj sejmowéj działalności jest ogłoszenie czynności naszych. Jego Królewska Mość uznała to już po kilkakrotnie, a udział publiczności, który dopiero wtenczas stał się powszechnym kiedy sejmowe dyskussye drukiem ogłaszać zaczęto, gdy tymczasem wszelkie przeszłe sejmy nikogo nie zajmowały, udział ten potwierdził zupełnie oczekiwanie połączone wielostronnie z owem ogłoszeniem. Posiadamy najmniejszą bez wątpienia miarkę wszelkich praw sejmowych, posiadamy to prawo iż rady naszéj słuchają i prawo że petycye i zażalenia do tronu wnosić możemy. Jeźli zaś ci, ktorzy nam polecili czynności nasze, lub wcale się nie dowiedzą, lub téż późno i częściowo tylko o tém, co się w ich imieniu i z ich polecenia czyni, wtedy bez wątpienia udział ten całkiem zginie tak jak i powstał. Prowincya wie że stany jéj zebrały się. Oczekuje co chwila jakiéj wiadomości o wypełnieniu swych poleceń, a teraz to dopiero wiele późniéj przyjść ma do skutku i jeszcze pod warunkami, które podług pierwszego wrażenia jakie na mnie uczyniły całą wartość saméj publikacyi nader wątpliwą uczynią. Wolność mowy ma nawet więzień w swojéj klauzurze, ale cóż znaczy ta wolność, jeźli go nikt słuchać nie może? W istocie nie może być żadną miarą zamiarem Króla naszego, aby sala sejmowa zamieniła się na więzienie absolutyzmu rządowego. Przychodzą mi tu na myśl słowa, które Cid el campeador powiedział do Króla swego Don Alfonsa: Muszę do ciebie mówić, Królu, gdyż mam ci coś do powiedzenia, a znam tylko jednego, któryby mi mógł zamknąć usta, tego jednego nie ma na ziemi, jest nim Bóg! Sejm nadreński nie ma żadnego wyboru mówić lub milczeć! Musi on do Króla najpokorniejszą podać prożbę, aby nie niszczył nowo na prawie publikacyi uzasadnionéj działalności sejmowéj. — Jeden z reprezentantów miejskich jako redaktor artykułów do gazet: Życzyć sobie musi, aby jak naj-

prędzéj rozstrzygnięto kwestyą publikacyi, gdyż nader trudnem jest dla redaktora zadaniem osądzić co do publikacyi właściwie użyć się da, a co nie. Zdaje mu się, że podług umowy z dnia 10. Maja zrozumiał, iż powinien przyjąć wszystko, co tylko do zupełnéj należy publikacyi, aby tym sposobem dać całkowite i zupełne o obradach wyobrażenie. Pyta się tedy jakby mógł mowy i rozprawy wystawić, jeźli mu ich słownie oddać nie wolno. Zdaje mu się to zupełnie rzeczą niepodobną, jeźli nie może przyjmować mów, tak jak je wyrzeczono. Zredagował już protokuły dwuch posiedzeń i bez dalszych zmian umieścił słownie mowy tych Panów, o których wiedział, że im właśnie o takie dokładne przytoczenie ich słów chodzi. Resztę dyskussyi, w treści tylko umieścił. Jako tłumacz sejmu od tego tylko rozkazy odbierać będzie. — Pan Marszałek sejmowy sam był tego zdania, że na teraz trzeba o tém pomyśleć; do tego zaś dwie tylko drogi stoją otworem. Na obydwuch można się do dawniejszych powoływać wypadków i znaleźć przykłady w przeszłym i zaprzeszłym sejmie. Sejm zaprzeszły obrał sobie artykuły treść tylko wprawdzie podające, lecz zupełne i wykończone. Podczas ostatniego zaś sejmu sprawozdania tak były obszerne, że się prawie protokułom równały. Że zatem uważałby, stósownie do oświadczeń członka który się trudni redakcyą, za rzecz stósowną, o ile możności naśladować postępowanie ostatniego sejmu, a zatem same protokuły z takimiż jak przeszłą razą zmianami i wypuszczeniami oddać Panu komisarzowi sejmowemu, zresztą zaś czekać na dalsze rozporządzenia. Takim sposobem nie obiera się nowéj drogi, lecz zdaje się, że to będzie najlepszym na teraz sposobem. — Jeden z posłów stanu rycerskiego: Sejm powinien praw swoich bronić i tylko przed przemocą cenzury ustąpić. — Jeden z reprezentantów miejskich; Zacny członek z rycerskiego stanu tak słusznie pojął głęboki i dotkliwy smutek, który całe zgromadzenie opanował gdy nam rozporządzenie ministeryalne przeczytano, iż mogę się spodziewać że osobna komissya wybraną zostanie, któraby się bliżéj nad niem zastanowiła. Marszałek sejmu: Co się tyczy składu komissyi wątpić musi, czy zupełnie to życzenie uspokoić potrafi. Byłoby dla tego stósowniéj, gdyby ów reskrypt oddano komissyi zajmującéj się sprawami sejmowemi, a ponieważ się w ogóle pokazało, że siły téj komissyi muszą być zwiększone, przeto mianuje jeszcze jednego z reprezentantów rycerstwa i z reprezentantów miejskich, aby się z ową komissyą połączyli. — Jeden z reprezentantów stanu rycerskiego: gdyby to rozporządzenie ministeryalne można oddać szóstéj komissyi, wtedy wnosi o to, aby jeszcze jednego z dawniejszych mówców stanu rycerskiego w niéj umieszczono. — Marszałek sejmu: To zupełnie życzeniu mojemu odpowiada, dla tego téż tym bardziéj prosić mogę wymienionego reprezentanta stanu rycerskiego, aby się zajął tą pracą. — Na tem skończyła się sessya.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z nad granicy rossyjskiéj, d. 24. Lutego.

Stósownie do nowszych, autentycznych wiadomości z Petersburga ani cesarz ani cesarzowa roku tego do Niemiec nie przybędą. Podobnie o podróży cesarzowéj latem do Rossyi południowéj ani mowy nie ma. Stan zdrowia cesarza zadawalniający, ale imperatorowa ciągle bardzo cierpiąca.

Francya.

Z Paryża, dn. 3. Marca.

Większość 27 głosów, którą otrzymali ministrowie w izbie deputowanych z okazyi wniosku do prawa względem rady stanu, uważa Dziennik Sporów za dostateczny dowód, że gabinet teraźniejszy jest w stanie kierować sprawami kraju.

Od kilku dni gromadzą się wojska w Toulonie na wyprawę do Algieryi, gdyż dnia 1. Kwietnia rozpocząć się znów ma wojna. Abdel Kader przebywa ciągle w górach Rifejskich. Powiadają, że Cesarz Marokkański zamierzał go ścigać, ale wojsko rozkazu tego słuchać nie chciało. Gdyby Emir raz jeszcze do Algieryi miał wtargnąć i tamże pobity do Marokku się cofać, natenczas pozwoliłby pewno Cesarz wojsku francuzkiemu ścigać go w kraju Marokkańskim. Jakoż w ogóle Abdel Rhaman względem Francyi przychylnego teraz ma być usposobienia. Rozkazał pomiędzy innemi, aby wszystkie towary z Marokku do Algieryi przez Fez przechodziły, chcąc tym sposobem zapobiedz dowozowi broni i amunicyi dla Abdel Kadera.

Anglia.

Z Londynu, dnia 27. Lutego.

Na posiedzeniu izby niższéj d. 28. Lutego toczyły się obrady nad wnioskiem pana Duncombe, żądającego powtornéj indagacyi własnéj jego sprawy; twierdził bowiem, że jego własne listy rząd rozpieczętować kazał. Ministrowie zwycięzko zarzut ten odparli i wnio-

sek pana Duncombe większością 188 głosów przeciw 113 odrzucono.

Nieporozumienie i zamęt w kościele anglikańskim zpowodu nowości zamierzonych przez Biskupa Exeterskiego w zewnętrznych obrządkach kościelnych wywołały dość żywe rozprawy na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższéj. Lord Fortescue przełożył Izbie kilka petycyi dyeczyi Exeterskiéj, domagających się rewizyi starego porządku kościelnego, tak nazwanéj rubryki. Po tak okropnych zajściach, powiada Lord, jakie wywołały nowości kilku Prałatów, powinnością jest rządu, zająć się tym przedmiotem, gdyż on wszystkich członków kościoła mocno obchodzi. Zapuścił się potem mówca w bliższy rozbiór niesnask, jakie zaszły w kilku dyecezyach między świeckimi a duchownymi o przestarzałe, przez źle usposobionych księży odświeżone obrzędy, i domagał się druku wszystkich petycyi, aby na ich podstawie prosty wniosek ułożyć można. Biskup Exeterski, lubo jako duchowny Lord w obronę osobistą wdawać się nie chciał, usprawiedliwiał jednak powody swego postępowania, wystawiając rozkazy swoje względem ścisłego zachowania rubryki za nieodzowne do utrzymania zagrożonéj jedności swojéj dyecezyi. Zaprzeczał zresztą, aby to miało być przedmiotem staranności rządu, gdyż statut Henryka VIII. nie przypisuje koronie władzy duchownéj, przywraca tylko w niéj władzę świecką którą jéj Papież był odjął. Oświadczył, że Rząd nie ma prawa, przedsiębrać zmiany rubryki, i przestrzegał Izbę, przypominając nieszczęśliwy przykład z r. 1641, aby się nie zamieniała w komitet nad sprawami religijnemi. Lord Brougham zgadzał się z Biskupem, wyjąwszy co do zdań tych o niekompetentności Parlamentu, którego władza we wszystkich rzeczach jest niezaprzeczona; odstręczał jednak Izbę od wdawania się w tak blache kwestye, w których o to idzie, czy duchowni, w białéj, czy też w czarnéj komży występować mają. Po krótkiem przemówieniu się jeszcze Biskupa Londyńskiego z Biskupem Norwichskim, czy osoby świeckie winne są posłuszeństwo rubryce czy nie, zaniechano ten przedmiot.

Lord Beaumont zapytał się Ministra spraw zagranicznych o to samo, z czego Sir R. Peel przed kilku dniami już w Izbie niższéj był zdał sprawę, t. j. o najnowsze wypadki we Włoszech i wyprawę z wyspy Korfu. Lord Aberdeen odparł wenergicznych wyrazach obwinienie, jakoby rząd angielski wiedział o przedsięwzięciu wychodzców Włoskich na Korfu i dla tego tylko zamiarom ich nie przeszkadzał, aby ich tym pewniéj do zguby przyprowadzić. Całe to przedsięwzięcie było rzeczą niespodzianą tak dla niego, jak nawet dla Gubernatora wysp Iońskich Lorda Seatona, i wynurzył żal swój z powodu, że Lord Seaton nie przychylił się zaraz do prośby konsulów zagranicznych na Korfu, niwecząc wcześnie ten zamach, mianowicie, że nie wysłał za wychodźcami zaraz okrętu parowego, w celu wstrzymania ich od tak nie rozsądnéj wyprawy. Lord Aberdeen zwrócił potem uwagę Izby na polityczne zaburzenie w Italii w czasie ostatnich dwuch lat, i dodał, że wszystkie spiski nie na wyspach Jońskich, tylko w Londynie źródło swoje mają. W śród takich okoliczności potrzeba było otwierać listy Mazziniego na poczcie, lubo to z jak największą uczyniono ostrożnością i bespieczeństwa żadnéj osoby na szwank nie wystawiono. — Lord Beaumont przestał całkiem na tem usprawiedliwieniu Ministra.

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 24. Lutego.

Podług dzisiejszego »Heraldo« nakazał rząd śledztwo sądowe dotyczące kazań, mianych po różnych kościołach w Madrycie przeciw nabywcom dóbr narodowych. — D. Antonio Ferrer, uwikłany w sprawie tyczącéj się zamachu zabójczego na generała Narvaez, został na wolność puszczony. Podług listow prywatnych w walce w Walencyi kilku żołnierzy, między innémi też oficera jednego, zabito; rozpoczęła się okrzykiem: »Niech żyje absolutna królowa!« wydanym przez artylerzystów, na który pułk Lerida okrzykiem: »Niech żyje wolność!« odpowiadał. Spokojność przywrócił generał-kapitan na czele jazdy, która w owéj walce udziału nie miała.

Z Alicante donoszą pod dniem 7. Lutego: W nocy z d. 21. Stycznia mieszkający w Onil senator téj prowincyi, J. Ruan, przez 6 zbrojnych ludzi zamordowany został; zaprowadziwszy go do boru, żądali od niego 2000 piastrów wykupna. Ponieważ się z złożeniem téj summy ociągano, zabili go.

Niemcy.

Z Frankfortu, dnia 1. Marca.

(Gaz. powsz. auszb.) — Oprócz już ukonstytuowanych gmin »niemiecko-katolickiego« kościoła w Wrocławiu, Dreznie, Lipsku i Berlinie, także w Magdeburgu, Frankforcie, Offenbachu i Hildesheimie podobne gminy tworzą się. W Offenbachu wszyscy katoliccy mieszkańcy z wyjątkiem jednego, do tego nowego kościoła prześli. W pewnéj liczbie gmin wiej-

skich między Dreznem i Lipskiem podobnych kroków się spodziewają. W Annabergu, w saskim Erzgebirge, 200 katolickich rodzin — t. j. wszystkie tam zamieszkałe z wyjątkiem czterech — od kościoła rzymsko-katolickiego odstąpiło. W Dreznie dnia 22. Lutego zgromadzenie z przeszło 140 osób odbyło się, aby wyznanie wiary przez podpisy członków nowego kościelnego zjednoczenia wykonać. Przewodniczył zgromadzeniu temu profes. Wigard, protokuł pisał komissarz policyi Faulhaber. Gazety lipskie twierdzą, że rząd nowe gminy opieki swéj zapewnił, reprezentanci miasta lokal swój oddali do ich rozporządzenia a magistrat gotów ustąpić im kościoła ś. Jana. Zresztą z pomiędzy 140 przytomnych tylko 88 podpisało dokument wiary, stawiający na czele zasad zupełną wolność sumienia i wolne badanie. Odtąd jeszcze znaczna liczba katolików do podpisu zgłosić się miała. Wynurzoną w pismach publicznych obawę, że istnieniu nowego kościoła rozmaitość wyznań wiary uszczerbek przynieść może, zbija gmina lipska deklaracyą, że wyznanie wiary wrocławskie tymczasowo tylko przyjęto i że koncilium deputowanych wszystkich gmin późniéj wyznanie wiary ogół zobowiązywać mające wypracuje i ogłosi.

Szwajcarya.

Z kantonu Lucern. — Gazeta stanu zawiera następujące wiadomości z różnych wyjęte dzienników: »Siedzi tu jeszcze w więzieniu przeszło 100 osób, które z resztą wszystkie nieźle się mają. Istotnych zbiegów, to jest takich, którzy przed indagacyą ucieczką się ratowali jest ledwo osiemdziesięciu. Przy ostatnim przeglądzie wojska tylko 150 z milicyi ukryło się lub wyszło z kantonu.«

Z kantonu Bern. — Rząd oficerom wręczył następujące oświadczenie generalnéj komendantury: »Uwiadamiając was niniejszém, że na przypadek alarmu plac broni ma być miejscem zebrania dla piechoty, dla tego dajemy wam rozkaz, abyście niezwłocznie udali się w mundurach na to miejsce, skoro tylko alarm uderzą.«

Włochy.

Z Rzymu, dnia 22. Lutego.

Cesarz rossyjski przysłał tu znowu różne podarunki dla zakładów naukowych, mianowicie dla biblioteki Watykanu i propagandy kosztowne wydania dzieł. Są to uwagi godne zabytki literatury i sztuki sławiańskiéj z dawniejszych i nowszych czasów, w oprawach jak najwspanialszych i godnych zaiste dawcy cesarskiego. Przyjęto te dary z największą wdzięcznością, ponieważ księgi słowiańskie tu do osobliwości należą. Między innémi podarowano: egzemplarz wykonanego niedawno temu na rozkaz cesarza w Paryżu z wielkim nakładem przedruku znajdującéj się w Rheims starodawnéj biblii w glaugolicko — słowiańskiem narzeczu, (na którą królowie francuzcy niegdyś przy koronacyi swojéj przysięgę składać zwykli), przepyszne numismatyczne dzieło Menzoffa zawierające historyczne monety Rossyi, historyczne roczniki cesarstwa; wyszłe w Petersburgu wielkie słowniki mongolsko-niemiecki i tybetańsko-niemiecki przez Szmidta. — Po dwumiesięcznym tu pobycie Radzca stanu Struve dzisiaj wieczorem najkrótszą drogą do Petersburga powrócił. Wczoraj po południu przybył ztamtąd znowu goniec z depeszami cesarskiemi do poselstwa rossyjskiego. Spodziewają się w Watykanie nie bez przyczyny, że ustna relacya p. de Struve cesarza do przyspieszenia rozstrzygnięcia kwestyi spornéj spowoduje.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 7. Lutego.

Odpowiedź Porty na ostatnią notę pięciu Wielkich mocarstw pod względem spraw Libanu następującéj jest osnowy:

»Wiadomo jest Jego Excellencyi, że wysoka Porta na raporta władz Syryjskich względem obecnego stanu Libanu reprezentantom pięciu Wielkich Mocarstw przesłała notę, w któréj zdanie swoje w téj mierze objawiła, prosząc posłów, aby się nad tą rzeczą zastanowili i zdanie swoje wynurzyli. Reprezentanci przeczytawszy tę notę, zapytali się Porty, w jaki sposób zamyśla załatwić trudności zachodzące w rozwiązaniu téj kwestyi, i całą tę sprawę przyspieszyć. — Wysoka Porta życzy sobie mocno zarząd gór, których mieszkańcy po większéj części składają się z dwóch całkiem różnych pokoleń, Maronitów i Druzów, na stósownych oprzeć zasadach. Jest wprawdzie w mocy rządu Jego Wysokości, przemocą dokonać środków, których się pierwéj chwycił, a których celem nie było nic innego, jak tylko zupełna spokojność Libanu. Atoli ponieważ według ostatnich wiadomości, któreśmy dotąd otrzymali, Maronici w okręgach mieszanych na żaden sposób Druzów za Gubernatorów mieć nie chcą, a chcąc im takowych narzucić, trzebaby się koniecznie do siły zbrojnéj uciec, ponieważ nadto Porta nie zna dokładnie różnych potrzebnych środków zastrzegających, ani też stopnia, w jakimby się takowe skutecznie użyć dały, ponieważ użycie rzeczonych środków pociągnęłoby za sobą krwi

rozlew, coby się w oczach Wysokiéj Porty tylko nieodzowną koniecznością usprawiedliwić dało, ponieważ wreszcie środki, ktośésmy na żądanie mocarstw wskazali, jeszcze stanowczo nie są przyjęte; przeto sądzimy, że takowe zmienione jeszcze być mogą. — Z ostatnich wiadomości, któreśmy od władz syryjskich otrzymali, wyczytaliśmy, że jedyny środek do rozwiązania téj kwestyi i do uporzędkowania rzeczonego stanu rzeczy, byłby ten, aby w okręgach mieszanych oprócz gubernatorów obrać jeszcze dwóch miejscowych deputowanych, Maronita i Druza, którzyby w swych sprawach mieli rekurs do Baszy Saidzkiego. Głównem życzeniem Jego Wysokości jest, zgotować Libanowi spokojność i szczęście, jakiego używają inne prowincye państwa. Ważną zatem jest rzeczą, przez uregulowanie téj kwestyi zniweczyć powody do nieładu. Chcąc pokazać, jak przeciwnym jest rządowi Jego Wysokości niepotrzebny krwi rozlew, i chcąc dać nowy dowód tego szczerego życzenia, którego celem jest spokojność i szczęście każdéj klassy poddanych Wysokiéj Porty, uchwaliła Porta w miarę otrzymanych raportów, zastósować wzmiankowane wzwyż środki do okręgów mieszanych. Ku zapobieżeniu wszelkim powodom do zaburzeń, obrany będzie w miejscu samem deputowany Maronicki dla mieszkańców Maronickich, a deputowany Druzyjski dla mieszkańców Druzyjskich; obadwaj obrabiać będą wszelkie sprawy z pomocą Baszy Saidzkiego. Zdaje się, że zaprowadzenie tych nowych środków żadnych nie znajdzie trudności, przypuszczając, że umieszczeni w Syryi, konsulowie mocarstw zagranicznych w żaden sposób do spraw tych mieszać się nie będą i żadnéj nowéj katastrofy nie sprowadzą. Udzielamy Jego Excellencyi zamiary wysokiéj Porty z prośbą, abyś J. Excellencya wraz z kollegami nad rzeczą tą zastanowić się zechciał, tak iżby owi deputowani jak najprędzéj umieszczeni być mogli. Konstantynopol, dnia 30. Stycznia 1845.

Zamierza także Porta wynagrodzenie kosztów wojennych za Maronitów ze skarbu zapłacić, nie odciągając téj summy z zaległéj daniny. — Spowodowała ją do tego obawa nowéj wojny w Libanie, któréj krwawe sceny wywołałyby znowu reklamacye ze strony mocarstw. Sprzykrzyła też sobie wszystkie dyplomatyczne układy w kwestyi tak małoznacznéj.

Indye Wschodnie.

O upadku i śmierci Wezyra Radszah Singh z Lahory czytamy w Heraldzie następujące szczegóły. Z 500 lub 600 Suwarami uciekł Wezyr, chcąc się dostać na granicę brytańską, ale ścigający go nieprzyjaciele, na których czele stał Sirdar Bham Atariwalla, dogonił go. Przyszło zaraz do walki, w któréj na obu stronach do 800 ludzi padło lub mocno było ranionych. Głowy pięciu naczelników, pomiędzy temi głowę Hira Singha, przywieziono do Lahory, gdzie je w tryumfie obnoszono, a potem nad bramą miasta zatknięto. Ciała ich pozostały na polu bitwy, gdzie postawiono straże końcem zapobieżenia spaleniu tychże.

Mexyk.

Veracruz, dnia 14. Stycznia. — O walce Santany czytamy następujące szczegóły. Dnia 8. i 9. Stycznia przypuścił Santana kilkakrotny szturm do Puebli, ale bezskutecznie. Zaraz z początku stracił przeszło 300 ludzi. Garnizon w mieście stawiał mu bohaterski opór. Jeden z Generałów Santany przeszedł na stronę nowego rządu, inny dostał się w niewolę wraz z kilku oficerami. Mając już tylko 4000 żołnierza, cofnął się Santana, zmierzając do Veracruz i do morza. Marsz ten wynosił 15 mil angielskich. Miasto Jalappa na drodze leżące miało tylko słaby garnizon; dla tego obawiano się, aby Santana miasta tego nie ubiegł, a tym sposobem nie utorował sobie drogi do Veracruz i do fregaty angielskiéj, która podobno na rozkazy jego czekała. Generałowie w Puebli stojący mogli go wprawdzie ścigać, mając zwłaszcza liczną jazdę, ale tak się opieszałymi pokazali w swoich operacyach, jak gdyby Santanie ucieczkę ułatwić chcieli.

Dnia 13. doszła wiadomość do Veracruz, że Santanna, pokusiwszy się nadaremnie o zdobycie miasta Perote, podał rządowi pewne propozycye. Gubernator uwiadomił o tém prowincyą, wezwał jednak, aby się mieć na ostrożności. Rozkaz wydany przez Santanę dnia 10. z głównéj kwatery téj jest osnowy: »Wyprawiłem trzech oficerów do stolicy, wzywając rząd nowy do pojednania i zapobieżenia dalszemu krwi rozlewowi. Rozkazuję zatem, aby na wszystkich punktach około miasta (Perote) nieprzyjacielskie kroki wstrzymać i zajęte pozycye opuścić; wojsko cofnie się do miasta Amazoc, gdzie dalszych dyspozycyi oczekiwać będzie.« — W odezwie swojéj do rządu odwołuje się do filantropii, którą jest ożywiony, i dowodzi, że krew tylko z nieprzyjacielem obcym wylewać należy. Ponieważ z Puebli żadnych wojsk za nim nie wysłano, domyślają się więc, że w tem jakaś intryga zachodzi, w celu ułatwienia Santanie ucieczki.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Gazety kościelnéj tutejszéj wyszedł Nr. 8. i zawiera: Dalszy ciąg hymnów tłóm. ks. Cieślińskiego. — Z archidyecezyi Gnieźń. i Poznańsk.: Potwierdzony przez Rzym arcybiskup Leon Przyłuski. — Sprawa trzeźwości. — Odezwa katolików z okolicy Piły przeciw Czerskiemu.—Nekrolog ks. Zielińskiego. — Przyjmowanie bisk. Arnoldego w Kolonii. — Ks. Diepenbrock godności Księcia biskupa przyjąć nie chce. — Z Rzymu — Anglii — Rozruchy w Szwajcaryi.—Miasto Trydent.—Uwiadomienie.

— Pisma czasowego »Rok« wyszedł poszyt II. na r. 1845. i zawiera: O władzy. — O Słowianach pod panowaniem tureckiém a w szczególności o ich dążeniach i środkach politycznych. (dokończ.) — O socyalizmie. — Obecne stanowisko Europy pod względem politycznym. — Rozmaitości.

(Nadesłano.)

Oświadczenie od kościelnego Jarocińskiego.

Składając publiczną podziękę godnemu, acz mi nieznanemu Panu A....., który wiedziony snać uczuciami szlachetnéj prawości, publicznie wystąpił w obronie kościelnego Jarocińskiego w Nr. 46. Gazety Pozn. za r. b. — oświadczam zarazem uprzejmie szanownemu pleban. z Opatowa na jego artykuł Nr. 34. i 53. Gazety r. b. aby w chrześciańskiéj miłości, raczył nadal oszczędzać drogą sławę niewinnych, a raz po raz, scandalorum artykułów w świat nie puszczał. Bo kapłan, jak mniemam, winien być mężem poważnym, a więc, nie z wiatru, nie ze złośliwości podbechtanéj lekkomyślnością wyrokującym; lecz z przekonania mocnego, popartego dowodami tak jasnymi, za któreby mu się w przypadku ich niesprawdzenia, sromotnie rumienić nie przychodziło!! — Prawiąc zaś, jak Piekarski na mękach, jakoweś brednie i duby smalone, nietrzymające się kupy, które się już i teraz jako złośliwa potwarz odpierają, i widząc, że to tém wszystkiém, sam niestety! zacny pleban z Opatowa wyrok publicznéj krzywdy dla siebie jedynie wykryśla; radzi mu z serca, by raczył miłością bliźniego ochłodzić swoje niewczesne wybuchy, — sarkazmy, — szkodzące bez wątpienia jego tak drogiemu zdrowiu, i nie pomiatać po raz drugi ósmém przykazaniem Bożém, które brzmi:

»Nie mów przeciwko bliźniemu twemu fałszywego świadectwa.«

Zresztą, kościelny Jarociński oświadcza stanowczo: że na drodze Gazeciarskiéj, jak nigdy w życiu nie zwodził jeszcze żadnéj polemiki, tak i nadal, nie myśli odpowiadać nikomu: jużto, że każda potwarz sama w sobie się rozpada i pierzcha, jak czarna ćma nocy przed brzaskiem różanéj jutrzenki; już téż że się téj zdrowéj rady ś. p. niżéj podpisanego trzymać zamierzył, a która tak oto opiewa:

»Pytał głupi mądrego: na co rozum zda się?
Mądry milczał, — gdy coraz bardziéj naprzykrza się;
Rzekł mu: na to się przyda, według mego zdania,
Żeby nie odpowiadać, na głupie pytania!«

ś. p. Ignacy Krasicki.

Od Redakcyi.

Redakcya prosi nadselacza artykułu: »Zdarzenie prawdziwe«, żeby jéj nazwisko swoje objawić raczył.

Uprzejma odpowiedź na uprzejme zapytanie zawarte w Nrze 15.

Wolno każdemu, kogo rozum tak uczy, widzieć w sprzedaży wina o któréj uprzejme zapytanie wspomina spekulacyą kupiecką i chęć zysku; wolno każdemu od władz rządowych się dowiedzieć, czy z powodu sprzedaży tego wina się opłaca lub nie konsensowe, tymczasem w skutku wyższego polecenia oznajmuję publiczności, iż następujący rezultat wynika z starań, które mój władzo-dawca i ja przedsięwzięliśmy.

Wino Portugalskie, o którem jest mowa, pochodzi z Alto Douro. Port, z którego się wywozi nazywa się Figueira. Cena jego na miejscu nie przenosi 2 lub 3 sgr., lecz cła w Portugalii i Prusiech, przewóz z Figueira do Lizbony, z Lizbony do Helsingör, z Helsingör do Szczecina, z Szczecina do Obrzycka, przeładowanie w każdym z tych portów, kommissye i inne mniejsze wydatki czynią, iż tą drogą to wino o jakie parę groszy polskich więcéj kosztuje jak cena, za którą się sprzedaje Lecz kupiec, któryby posłał ze Szczecina klepki *directe* do Figueira, a ztamtąd sprowadził wino to w wielkiéj ilości *directe* do Szczecina, mógłby na téj spekulacyi zachowując tę samą cenę jaką ja postanowiłem, znacznie zarobić. Jednak dobrzeby było przed przedsięwzięciem takowéj spekulacyi wniść w korrespondencyą z osobą, która zasługuje na zaufanie, i która w téj gałęzi wielkie robi interessa z Brazylją. Taką osobą jest P. Scholtz konsul Hanowerski w Lizbonie. Klepki jakich Figueira potrzebuje, muszą być naśladowane z klepków, które formują beczki w jakich to wino przywiezione zostało. — Takowe zamiany mogą producentom i handlowi obydwóch krajów stać się korzystnemi.

Wino właściwe Porto, to jest wywiezione z portu Oporto, lecz pochodzące z Minho i Tras os Montes ma cenę nierównie wyższą, i dla tego mniéj się kwalifikuje do spekulacyi *en gros* w naszym kraju.

W porcie Figueira możnaby także probę uczynić ze lnem i konopią, a ztamtąd wywozić (najprzód na próbę w małéj ilości) owoce suszone i korki lub korę korkową.

Że klepki znajdują w tym momencie odbyt w Portugalii dowodzi, iż w ostatnim roku z Memel 13 a z Gdańska 1 okręt przywieźli takowych przeszło 230,000 do samego portu Oporto, lubo po większéj części próżne wypłynęły dla szukania gdzie indziéj ładunku.

Spekulacya ta z winem nie byłaby pomyślna fabrykacyi wódki lecz miałaby inne korzyści, których wyliczenie by było zbyt długie.

Nie jest to wino bez przydatku spirytusu winnego, bez któregoby się nie konserwowało: co także, i w większéj proporcyi, dzieje się zawsze z winem tak nazwaném Porto, Madera i Xeres, i z wielu innemi.

Zarazem podaję do wiadomości, że pierwszy transport wina portowego prawie z pewnością aż do 1. Kwietnia r. b. rozsprzedanym zostanie, i że późniejszym żądaniom dopiero po przybyciu drugiego transportu zadosyć uczynić będę w stanie, o czém publiczność tym samym sposobem uwiadomię.

Gay pod Szamotułami dn. 8. Marca 1845.

M. Arnous.

Doniesienie o koncercie.

W przyszły czwartek to jest dnia 13. Marca r. 1845. P. Antoni Paris w przejeździe swoim do Berlina będzie miał zaszczyt dać koncert na skrzypcach w sali Bazarowéj. Biletów na ten koncert dostać można w księgarniach PP. Kamieńskiego, Stefańskiego, Heine i Braci Szerków. Cena biletu jednego Talar jeden. Szczegóły koncertowe przez program ogłoszone będą.

SPRZEDAŻ PUBLICZNA
celem rozporządzenia się.

Sąd Nadziemiański w Poznaniu.

Dobra ziemskie Krzesiny wraz z folwarkiem Pokrzywno w powiecie Poznańskim, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 25646 Tal. 3 sgr., mają być

dnia 3. Lipca r. 1845.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane.

Taxa wraz z wykazem hipotecznym i warunkami przejrzane być mogą w właściwém biórze Sądu naszego.

Poznań, dnia 23. Listopada 1844.

Król. Sąd Nadziemiański; Wydziału I.

OBWIESZCZENIE

Na wniosek krewnych i resp. kuratorów swych następnie wymienione osoby, jako to:

1) Jan Samuel Gahl garbarz, który w r. 1831. lub 1832. zamieszkanie swe Filadelfia powiatu Krotoszyńskiego opuścił, i od czasu tego zaginął;

2) Józef Sackhold blacharz, który się w roku 1831. z zamieszkania swego Poznania oddalił i od czasu tego zaginął;

3) Maryanna z Krumpholzów zamężna Bereszyńska i Konstancya Franciszka z Krumpholzów zamężna Twardowska, które się przed laty przeszło 40. z Kościana do Warszawy udały i ztamtąd w r. 1830. do Moskwy udać się miały, od czasu tego zaś zaginęły;

4) Tomasz, Antoni i Jan bracia Pogonowscy, z których pierwszy przed laty przeszło 30., 2gi przed laty przeszło 10., ostatni zaś przed laty około 20. miasto Gostyn opuścili, i od czasu tego zniknęli;

5) Franciszka Rogalska niezamężna, która w roku 1813. z wojskiem Moskiewskiém z Krotoszyna do Francyi się udać miała i od czasu tego nic o sobie słyszeć nie dała;

6) Ferdynand Jan Biedermann kapeluszniczek, który w r. 1832. zamieszkanie swe Krotoszyn opuścił i na wędrówkę poszedł, późniéj w roku następującym w Węgrach bawić się miał, od czasu tego zaś zniknął;

7) Nikodem Górski, który w roku 1831. zamieszkanie swe Sokolniki pow. Wrzesińskiego opuścił i od czasu tego zaginął;

8) Wojciech Radłowski alias Radliński, Rydliński, Redlin, kucharz, który się przed laty 16. z Kołaczkowa pow. Wrzesińskiego oddalił i podobnie do Poznania celem poszukania nowéj służby poszedł a od czasu tego zaś zniknął;

9) Jan Władysław Sierocki, który w roku 1829. jako ślósarczyk z miasta Krotoszyna do cudzego kraju poszedł, następnie jeszcze raz w roku 1830. z Węgier wiadomość o sobie dał, późniéj zaś od czasu owego nic o sobie nie dał słyszeć;

10) Jan Fryderyk Irmler piekarczyk, który w roku 1826. z Kargowy na wędrówkę poszedł, w roku następującym jeszcze raz z Stendala w Staréj Marchii wiadomość o sobie dał, od czasu tego zaś zaginął;

11) Stanisław Woytkowiak z Jeżycy, który przed laty około 19. z Poznania na wędrówkę poszedł, i od czasu tego zaginął;

12) Salomea Rostalska niezamężna z Sulmierzycy, która się w r. 1814. ztamtąd z moskalami oddaliła i od czasu tego zniknęła;

13) Efraim Bogumił Tauer burmistrz z Miłosławia, który się ztamtąd w r. 1801. oddalił i od czasu tego zaginął;

14) Marcin Piękniewski majster professyi szewieckiéj, który w roku 1831. zamieszkanie swe Krotoszyn opuścił i podobnie się do Polski udał, od czasu tego zaginął;

15) Immanuel Traugott Stein krawczyk z Wolsztyna, który w roku 1818. na wędrówkę poszedł, następnie jeszcze raz z Paryża wiadomość o sobie dał, późniéj zaś od lat 22. nic o sobie nie dał słyszeć;

16) Prudencyusz Brzozowski z Poznania, który w roku 1813. z Chełmna do 4go pułku piechoty polskiego wstąpić miał i od czasu tego zaś zaginął;

17) Jan Jakób Wojciechowski krawczyk z Leszna, który od lat przeszło 22 do kraju cudzego poszedł i od czasu tego zaginął;

18) Jan Traugott Hekke, który w roku 1828. jako sukienniczek zamieszkanie swe Kopanice opuścił, od czasu tego zaginął;

19) Walenty Hendrykowski z Ostrzeszowa, który w roku 1807. niniejsze zamieszkanie swe opuścił, następnie do wojska polskiego wziętym być miał, od czasu tego zaś zaginął;

20) Marcin Koczyński młynarczyk, który od lat przeszło 19. zamieszkanie swe Szrém opuścił, i od czasu tego zaginął;

jako też sukcessorowie nieznajomi, którzyby przez nieprzytomnych powyższych pozostawieni być mogli, wzywają się, aby się najpóźniéj w terminie dnia 20. Listopada 1845. zrana o godzinie 10. przed Ur. Bittner Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego w miejscu publicznych posiedzeń sądowych wyznaczonym osobiście lub piśmiennie zgłosili, o życiu i pobycie swym wiadomość dali a następnie dalszego oczekiwali rozrządzenia, w razie bowiem przeciwnym zapozwani zniknioni za zmarłych uznani i sukcessorowie nieznajomi tychże z pretensyami spadkowemi swemi wyłączeni zostaną.

Poznań, dnia 18. Stycznia 1845.

Król. Sąd Nadziemiański; I. Wydziału.

AUKCYA.

W piątek dnia 14. Marca przed południem od godziny 10téj a z południa od godziny 3ciéj na Małych Garbarach Nr. 10. w domu P. Jaffé różne meble z rozmaitych gatunków drzewa, sprzęty domowe i kuchenne wraz z wielu innemi przedmiotami, i w południe po godzinie 12. w podwórzu tamże prawie jeszcze nowy **modny kryty powóz o 4ch siedzeniach** więcéj dającemu za gotowe pieniądze grubą pruską monetą przez publiczną licytację sprzedawane będą. Anschütz,

Kapitan i Król. Aukcyonator.

Małe Drzewce.

Dowody hipoteczne tyczące się 2000 Tal. pod działem III. liczbą 1. dóbr Małego Drzewca, powiatu Kościańskiego, dla Kanonika Szymona Trzepaczyńskiego zapisanych, składające się z obligacyi Wawrzyna Rogalińskiego z dnia 30. Września 1801. r. i wykazu hipoteczno-rekognicyjnego z dnia 6. Listopada 1801. r. zaginęły. W zleceniu dziedziczki tychże dóbr wzywam tego, którýby te dowody posiadał, lub gdzie się znajdują wiedział, albo sobie do nich jakie prawa rościł, aby się do mnie lub do dziedziczki zgłosił.

Poznań, dnia 22. Lutego 1845.

Jakób Krauthofer, Rzecznik.

Zamierzam sprzedać z wolnéj ręki nieruchomość moję przy ulicy Frydery kowskiéj pod Nr. 28. położoną.

Nieruchomość ta składa się z czterech domów, wielkiego ogrodu za niemi leżącego, przerzniętego rowem z wodą bieżącą, z kręgielni, z 4ch placów do budowania przy ulicy Fryderykowskiéj a dwóch przy ulicy Młyńskiéj. Z względu na położenie przy najludniejszym trakcie pocztowym miasta Poznania, nieruchomość ta byłaby szczególniéj dogodną na założenie jakiéj fabryki, znacznego domu zajezdnego, albo też resursy, która też od kilku lat z prawem szynku w niéj się utrzymuje. Główne domostwo ma nowo-wybudowaną salę wraz z chórem dla orkiestry, i ośm obok izb na dole. Cała nieruchomość zawiera przestrzeń 9 mórg, i ma grunt urodzajny, cztery zaś place do budowania przy ulicy Fryderykowskiéj, obejmują po 65 stóp wzdłuż a 200 w głąb, tak, iż na tychże postawić można cztery piękne gmachy z 7miu oknami w froncie w każdym gmachu.

Hipoteka uregulowaną jest na moje imię; attest hipoteczny posiadam.

Z summy kupnéj zostawię na dłuższy czas połowę na gruncie z procentem po 5 od sta, zastrzegając sobie atoli regularną opłatę procentu. Jestem także gotów nieruchomość tę przedawać cząstkowo, to jest każdy z czterech placów do budowania przy ulicy Fryderykowskiéj z osobna, albo też po kilka razem, resztę zaś nieruchomości pozbyć osobno.

Mający chęć kupienia zechcą się do mnie osobiście albo też w frankowanych listach, jednakże bez pośrednictwa meklerów, zgłosić.

Poznań, dnia 15. Lutego 1845.

Żychliński, introligator.

Dodatek śiódmy, zawierający działania sejmowe.